

W POGONI ZA WŁADZĄ, PRESTIŻEM I POSIADANIEM

Pogoń za miłością to jeden z często stosowanych w naszej kulturze sposobów łagodzenia lęku. Innym sposobem jest pogoń za władzą, prestiżem i posiadaniem.

Powinnam zapewne wyjaśnić, dlaczego omawiam władzę, prestiż i posiadanie jako różne aspekty tego samego problemu. Obraz osobowości człowieka jest bowiem niewątpliwie różny w zależności od tego, który z wymienionych celów dominuje u niego. To, które z tych dążeń wysunie się na czoło w walce neurotyka o poczucie bezpieczeństwa, zależy zarówno od warunków zewnętrznych, jak i od jego struktury psychicznej. Jeżeli omawiam te dążenia razem, to dlatego, że mają cechę wspólną, która różni je od dążenia do miłości. Zdobywanie miłości prowadzi do uspokojenia poprzez zwiększone kontakty z innymi, podczas gdy w dążeniu do władzy, prestiżu i posiadania kontakt z innymi rozluźnia się na rzecz umocnienia własnej pozycji.

Chęć dominowania, zdobycia prestiżu czy bogacenia się bez wątpienia nie jest jeszcze skłonnością neurotyczną, tak jak nie jest nią samo pragnienie miłości. Aby zrozumieć cechy charakterystyczne neurotycznego dążenia w wymienionym kierunku, trzeba je porównać ze stanem normalnym. Poczucie siły może, na przykład, powstać u człowieka zdrowego, wskutek uświadomienia sobie przez niego własnej wyższości nad innymi w zakresie czy to zręczności fizycznej, czy zdolności umysłowych bądź ogólnej dojrzałości. Dążenie do władzy może się wiązać z grupą czy sytuacją rodzinną, zawodową lub polityczną, przekonaniem religijnym czy naukowym natomiast neurotyczne dążenie do władzy zrodzone jest z lęku, nienawiści i poczucia niższości. Krótko mówiąc normalne dążenie do władzy wynika z siły, neurotyczni zaś ze słabości.

Nie można tu pominąć również czynnika kulturowego. Władza, prestiż i stan posiadania jednostki nie w każdej kulturze odgrywają taką samą rolę. U Indian Pueblo, na przykład, dążenie do władzy spotyka się ze zdecydowaną dezaprobatą, a stan posiadania poszczególnych osób tak mało się różni, że i to dążenie odgrywa niewielką rolę. W kulturze tej dążenie do jakiegokolwiek dominacji dla uzyskania poczucia bezpieczeństwa byłoby bezsensu. To, że w naszej kulturze neurotycy wybierają, taką właśnie drogę, wynika z faktu, że właśnie władza, prestiż i określony stan posiadania mogą w naszych warunkach społecznych zwiększyć poczucie bezpieczeństwa.

Jeżeli szukamy uwarunkowań prowadzących do wytworzenia się dążeń tego typu, okazuje się, że pojawiają się one przeważnie wtedy, gdy uwolnienie się od lęku poprzez miłość okazało się niemożliwe. Następujący przykład pokazuje, jak takie dążenie może przejawiać się w postaci rozbudzonej ambicji, gdy udaremniło zaspokojenie potrzeby miłości.

Pewna dziewczynka była silnie związana ze starszym o cztery lata bratem. Oddawali się czułościom natury mniej lub bardziej erotycznej. Gdy dziewczynka miała osiem lat, brat nagle odtrącił ją, wyjaśniając, że są już za duzi na tego rodzaju zabawy. Wkrótce po tym przykrym dla niej przeżyciu dziewczynka zaczęła nagle przejawiać w szkole niezwykłą ambicję. Przyczyną tego było niewątpliwie rozczarowanie w poszukiwaniu miłości, tym bardziej bolesne, że dziecko to niewiele miało osób, do których mogłoby się przywiązać. Ojca dzieci mało obchodziły, matka natomiast w sposób jaskrawy faworyzowała syna. Dziewczynka oprócz doznanego rozczarowania została także dotknięta w swoich ambicjach. Nie zdawała sobie sprawy z tego, że zmiana postawy brata była po prostu wynikiem zbliżającego się u niego wieku dojrzenia. Czuła się więc zawstydzona i poniżona, tym bardziej że nigdy nie była zbyt pewna siebie. Matka, kobieta piękna i przez wszystkich podziwiana, nigdy jej nie chciała i usuwała ją w cień; co więcej, nie tylko wołała syna, ale traktowała go jako swego powiernika. Małżeństwo rodziców nie było szczęśliwe i matka omawiała wszystkie swoje problemy z synem. Dziewczynka czuła się więc przez matkę odtrącona. Jeszcze raz próbowała zdobyć potrzebną jej miłość: zaraz po bolesnym przeżyciu z bratem zakochała się w chłopcu, którego poznała na wycieczce. Ogarnął ją wówczas świetny nastrój i

zaczęła snuć cudowne marzenia z nim związane. Kiedy jednak chłopak zniknął z pola widzenia, zareagowała na to nowe rozczarowanie depresją.

Jak często bywa w takich sytuacjach, rodzina i lekarz domowy za przyczynę jej stanu uznali uczęszczanie do zbyt zaawansowanej klasy w szkole. Zabrali ją ze szkoły, wysłali do uzdrowiska letniego na odpoczynek, po czym umieścili w klasie o rok niższej niż poprzednio. Wtedy to właśnie, w wieku dziesięciu lat ujawniła zacieklą ambicję. Za wszelką cenę chciała być pierwsza w klasie. Jednocześnie jej kontakty z innymi dziewczynkami, poprzednio przyjazne, zaczęły się wyraźnie psuć.

Przykład ten ilustruje typowe czynniki, które łącznie prowadzą do wytworzenia się neurotycznej ambicji: otóż dziewczynka ta od samego początku czuła się zagrożona, bo w domu jej nie chciano; rozwinęła się u niej silna wrogość, której nie mogła wyrazić, gdyż matka - osoba w rodzinie dominująca - żądała ślepego podziwu; nigdy nie miała okazji do wykształcenia poczucia własnej wartości, gdyż wielokrotnie była poniżana, a pod wpływem przykrego doświadczenia z bratem powstało u niej po czuciu zdecydowanego napiętnowania. Próby zapewnienia sobie poczucia bezpieczeństwa przez zdobycie miłości nie powiodły się.

Neurotyczne dążenie do władzy, prestiżu i posiada nią nie tylko chroni przed lękiem, ale jest także ujściem dla wypartej wrogości. Omówię najpierw specyficzny sposób, w jaki każde z tych dążeń chroni przed lękiem, a następnie określone sposoby uwalniania się za ich pomocą od odczuwanej wrogości.

Po pierwsze, dążenie do władzy chroni przed poczuciem bezradności, które, jak już mówiliśmy, jest jednym z podstawowych składników lęku. Neurotyk odczuwa taką niechęć do najdrobniejszych nawet przejawów własnej bezradności czy słabości, że będzie unikał rozmaitych sytuacji uważanych przez człowieka zdrowego za całkowicie banalne, takich na przykład, jak przyjmowanie informacji, rady czy pomocy, jakakolwiek zależności od ludzi czy sytuacji, zgadzanie się z innymi lub ustępowanie im. Ten protest przeciwko bezradności nie od razu występuje z całą intensywnością, ale rozwija się stopniowo; im bardziej neurotyk czuje się ograniczony swymi zahamowaniami, tym mniej jest pewny siebie. Im jest słabszy, tym bardziej musi unikać wszystkiego, co nawet w minimalnym stopniu przypomina słabość.

Po drugie, neurotyczne dążenie do władzy chroni przed niebezpieczeństwem płynącym z własnego poczucia, że się nic nie znaczy, lub faktu, że inni są o tym przekonani. U neurotyka wytworza się sztywny i nieracjonalny ideał siły, który każe mu wierzyć, że powinien umieć poradzić sobie w każdej sytuacji, choćby najtrudniejszej, i że powinien to zrobić natychmiast. Ideał ten sprzega się z dumą, na skutek czego neurotyk uważa, że słabość jest nie tylko niebezpieczeństwem, ale i hańbą. Dzieli ludzi na „silnych” i „słabych”, podziwia pierwszych, gardzi drugimi. Ma również skrajny pogląd o tym, i co należy uważać za słabość. Pogardza w większym lub mniejszym stopniu każdym, kto się z nim zgadza lub mu ustępuje, kto odczuwa jakieś zahamowanie lub nie kontroluje na tyle swych emocji, żeby móc zawsze zachować kamienną twarz. Nie uznaje również tych samych cech i u siebie. Czuje się poniżony, jeżeli stwierdza u siebie lęk lub jakiegokolwiek zahamowanie; wskutek czego nienawidzi siebie za to, że ma nerwicę i za wszelką cenę chce ten fakt ukryć. Za godne pogardy uważa również to, że nie potrafi sobie sam poradzić ze swoją nerwicą.

Specyficzne formy i sposoby dążenia do władzy zależą od tego, jaki typ władzy ma dla człowieka największe znaczenie, oraz od tego, w jakim stopniu czułby dla siebie pogardę w wypadku niepowodzenia w tym dążeniu do władzy.

Po pierwsze, neurotyk chce kontrolować zarówno innych, jak i siebie. Chce sam wszystko

inicjować lub akceptować. Skłonność do kontroli może przejawiać się w formie osłabionej w postaci świadomego przyzwolenia na swobodę działania drugiej osoby, przy jednoczesnym domaganiu się pełnej informacji o jej poczynaniach, i w postaci poczucia rozdrażnienia w przypadku ukrywania przed nim czegośkolwiek. Skłonności do kontrolowania mogą być tak dalece wyparte, że nie tylko osoba zainteresowana, ale także jej otoczenie musi być przekonane o wspaniałomyślności, z jaką zapewnia pozostawienie drugiemu człowiekowi swobody. Jeżeli jednak ktoś tak zupełnie wypiera swoje pragnienie kontrolowania, to może odczuwać przygnębienie, cierpieć na silne bóle głowy czy rozstrój żołądka, ilekroć tylko ktoś, na kim mu zależy, niespodziewanie umówi się z innymi przyjaciółmi czy wróci później do domu. Nie znając prawdziwych przyczyn swoich zaburzeń, może je przypisywać pogodzie, zatruciu pokarmowemu czy innym czynnikom, nie mającym nic wspólnego z daną sytuacją. Wiele z tego, co pozornie wydaje się tylko ciekawością, wynika z ukrytego pragnienia kontroli nad określoną sytuacją czy innymi ludźmi.

Osoby takie przeważnie chcą mieć zawsze rację i złością się, jeżeli im się wykaże błąd, nawet wtedy, gdy chodzi o zupełnie drobiazgową sprawę. Chcą zawsze manifestując to często w sposób aż nazbyt widoczny wiedzieć wszystko lepiej niż inni. Osoby skądinąd po ważne i odpowiedzialne, gdy stają przed pytaniem, na które nie znajdują odpowiedzi, mogą udawać, że znają ją lub starają się coś wymyślić, nawet jeżeli niewiedza w danym przypadku nie przyniosłaby im ujemny. Czasami dotyczy to nawet przewidywania przyszłości i uwzględnienia rozmaitych ewentualności przyszłych zdarzeń. Postawie tej może towarzyszyć niechęć do wszelkich sytuacji zawierających jakieś czynniki nie kontrolowane, w których kryłby się element ryzyka. Nacisk na samo kontrolę ujawnia się w obawie przed tym, by nie dać się ponieść uczuciom. Mężczyzna może nagle przestać podobać się kobiecie neurotycznej, jeżeli zakocha się w niej. Pacjenci tacy mają trudności w poddaniu się swobodnym skojarzeniom, oznaczałoby to bowiem utratę kontroli i wciągnięcie ich w teren nieznany.

Inna postawa charakterystyczna dla niektórych neurotyków dążących do władzy to chęć postawienia na swoim. Mogą być stale rozdrażnieni, jeżeli inni nie spełniają dokładnie ich oczekiwań, i to właśnie wtedy, kiedy najbardziej tego od nich oczekują. Ten aspekt dążenia do władzy wiąże się ściśle z postawą zniecierpliwienia. Każda zwłoka, każde przymusowe czekanie, nawet na zmianę świateł ulicznych, będzie źródłem rozdrażnienia. Najczęściej neurotyk sam nie zdaje sobie sprawy z istnienia, a przynajmniej z rozmiarów skłonności do narzucania swojej woli innym. Niezauważenie jej jest wyraźnie w jego interesie, pełni bowiem ważne funkcje obronne. Inni też nie powinni jej zauważyć, groziłoby to bowiem utratą ich akceptacji.

Ten brak uświadomienia wpływa w istotny sposób na związki miłosne. Jeżeli kochanek czy mąż nie spełnia oczekiwań, spóźnia się, nie dzwoni czy wyjeżdża z miasta, neurotyczna kobieta czuje, że jej nie kocha. Nie potrafi zdać sobie sprawy z tego, że to, co odczuwa, to zwykły gniew spowodowany niepodporządkowaniem się jej własnym pragnieniom, które równie często bywają nie zwerbalizowane jak uświadomiane, i odbiera takie sytuacje jako dowód tego, że jest nie chciana. Jest to bardzo częsty błąd popełniany w naszej kulturze, a zwiększający w dużej mierze poczucie, że jest się odrzuconym, co z kolei często stanowi podstawowy czynnik nerwicorodny. Człowiek uczy się go z reguły od rodziców. Dominująca matka odczuwająca gniew, gdy dziecko jest niegrzeczne, będzie przekonana, że ono jej nie kocha, i powie to głośno. Na tej podstawie powstaje często dziwna sprzeczność, mogąca w znacznym stopniu zakłócić każdy związek miłosny. Neurotyczne dziewczęta nie mogą pokochać mężczyzny „słabego”, gdyż gardzą słabością; ale nie mogą sobie także poradzić z mężczyzną „silnym”, gdyż oczekują od partnera stałej uległości. Dlatego skrycie szukają bohatera, supersiłacza, który jest jednocześnie tak słaby, że bez szemrania spełni wszystkie ich życzenia.

Inna postawa charakterystyczna dla dążenia do władzy polega na tym, żeby nigdy nie ustępować. Uznanie jakiegoś poglądu czy przyjęcie rady, nawet słusznej, odczuwane jest jako słabość, a sama

myśl o tym wywołuje bunt. Osoby, które charakteryzuje taka postawa, mają tendencję do popadania w skrajności i ze strachu przed przyznaniem innym racji kompulsywnie głoszą opinie przeciwstawne. Postawa taka przejawia się u neurotyka najogólniej w jego skrytym przekonaniu, że to świat powinien się do niego dostosować, a nie on do świata. Takie podejście jest źródłem jednej z najbardziej podstawowych trudności w prowadzonej z nim psychoanalizie. Głównym celem analizy nie jest zdobywanie wiedzy czy wglądu, ale wykorzystanie tego wglądu przez pacjenta w celu zmiany jego postaw. Mimo że zdaje on sobie sprawę z korzyści, jakie mogłyby wyniknąć z tej zmiany, to jednak nie bardzo potrafi się z nią pogodzić oznaczałaby ona bowiem ostateczne poddanie się. Nie zdolność do zmiany swoich postaw wpływa także na jej związek miłosny. Miłość, niezależnie od tego, co mogłaby jeszcze oznaczać, zawsze wiąże się z uleganiem kochankowi, jak też własnym uczuciom. Im mniej człowiek potrafi ulegać innym, czy to będzie mężczyzna, czy kobieta, tym mniej zadowolające będą jego związki miłosne. Może się to ujawniać pod postacią oziębłości seksualnej, gdyż przeżycie orgazmu wymaga właśnie takiej zdolności zupełnego wyhamowania i oddania się.

Wpływ, jaki wywiera dążenie do władzy na związki miłosne, pozwala dokładniej zrozumieć wiele implikacji neurotycznej potrzeby miłości. Wielu zachowań przejawiających się w dążeniu do miłości nie można w pełni zrozumieć bez uwzględnienia roli, jaką w nich odgrywa dążenie do władzy.

Jak już mówiłam, pogoń za władzą chroni przed bezradnością i poczuciem własnej nieważności. To ostatnie odczucie pojawia się również w dążeniu do prestiżu.

Neurotyk dążący do prestiżu ma silnie rozwiniętą potrzebę wywierania na innych wrażenia, zdobywania podziwu i szacunku. Będzie marzył o imponowaniu innym urodą lub inteligencją czy jakimś nadzwyczajnym osiągnięciem; będzie wydawał pieniądze rozrzutnie i w sposób zwracający na niego uwagę; będzie musiał umieć rozmawiać o nowościach wydawniczych, najnowszych sztukach teatralnych i znać sławnych ludzi. Nie będzie natomiast mógł zaprzyjaźnić się, poślubić ani współpracować z kimś, kto go nie podziwia. Jego poczucie własnej wartości zależy od podziwu innych i kurczy się do zera z chwilą, gdy tego podziwu zabraknie. Życie jest dla niego wieczną męką, gdyż jest przesadnie wrażliwy i wszędzie doszukuje się chęci upokorzenia go. Kiedy doznaje takiego uczucia, reaguje gniewem proporcjonalnym do przeżytego bólu. Postawa jego prowadzi zatem do ciągłego wytwarzania nowej wrogości i nowego lęku.

W celach opisowych można takiego człowieka nazywać narcystycznym. Jeżeli ujmemy ten termin dynamicznie, staje się on mylący, albowiem człowiek taki, mimo ciągłego zajmowania się rozbudową własnego "Ja", nie czyni tego głównie z samolubstwa, lecz aby ochronić siebie przed poczuciem nieważności i upokorzenia lub, mówiąc prościej, by naprawić zdruzgotane poczucie własnej wartości.

Im luźniejsze ma taki człowiek związki z innymi, tym bardziej jego pragnienie zdobycia prestiżu ulega uzewnętrznieniu, i odczuwa on wówczas potrzebę bycia J nieomylnym i wspaniałym, a każde niedociągnięcie ze swej strony uważa zaraz za coś poniżającego.

W naszej kulturze sposobem obrony przed bezradnością i nieważnością może być dążenie do posiadania, ponieważ właśnie bogactwo zapewnia często władzę i prestiż. Nieracjonalna pogoń za posiadaniem jest u nas tak powszechna, że jedynie dokonując porównań z innymi kulturami, zdajemy sobie sprawę z tego, że nie jest to instynkt ogólnoludzki - ani w postaci instynktu nabywania, ani w postaci sublimacji popędów biologicznych. Ale nawet my tracimy kompulsywnie dążenie do posiadania, jeśli uda nam się zredukować lub usunąć wyzwalający to dążenie lęk.

Stan posiadania chroni człowieka przed obawą, że może zubożeć, popaść w nędzę i być

uzależniony od innych. Strach przed takimi sytuacjami może działać jako bicz zmuszający człowieka do bezustannej pracy i do wykorzystywania każdej okazji dla zarobienia pieniędzy. Niezdolność do korzystania z pieniędzy, aby zwiększyć własną przyjemność, świadczy o obronnym charakterze tego dążenia. Pogoń za posiadaniem nie musi dotyczyć wyłącznie pieniędzy czy rzeczy materialnych; może przybierać postać zaborczej postawy wobec innych ludzi i chronić przed utratą miłości. Nie będę tu przytaczała konkretnych przykładów, zjawisko zaborczości jest bowiem dobrze znane (szczególnie w małżeństwie, w którym odpowiednie przepisy dostarczają podstaw prawnych dla tego typu żądań) i charakteryzuje się cechami podobnymi do tych, które omawialiśmy przy dążeniu do władzy.

Trzy opisane przeze mnie dążenia, jak już mówiłam, nie tylko zabezpieczają przed lękiem, ale także umożliwiają wyzwolenie wrogości. W zależności od tego, które z tych dążeń wysuwa się na czoło, wrogość może przybierać postać tendencji do dominowania, do poniżania innych lub też do odbierania im czegoś.

Tendencja do dominowania w neurotycznym dążeniu do władzy nie musi przybierać formy jawnej wrogości wobec ludzi. Może być zamaskowana takimi aprobowanymi społecznie formami, jak skłonność do dawania rad, zajmowanie się cudzymi sprawami, przejawianie inicjatywy czy przyjmowanie roli kierowniczej. Jeżeli jednak w postawach jednostki kryje się wrogość, osoby zainteresowane - dzieci, małżonkowie czy podwładni - odczuwają to i albo zareagują uległością, albo będą stawiały opór. Neurotyk sam zwykle nie uświadamia sobie tej wrogości. Jeżeli nawet wścieka się, bo sprawy nie układają się po jego myśli, żyje nadal w przekonaniu, iż jest w zasadzie istotą łagodną i denerwuje się tylko dlatego, że ludzie tak nieroztropnie mu się przeciwstawiają. W rzeczywistości jednak wrogość neurotyka podporządkowana zostaje wymogom cywilizacji i wyłamuje się z nich, ilekroć nie uda mu się postawić na swoim. Rozdrażnienie pojawia się u niego w sytuacjach, które zwykle przez innych ludzi nie są odczuwane jako przeciwstawienie się im (na przykład zwykła różnica zdań czy nieskorzystanie z ich rady). Takie drobiazgi mogą jednak u neurotyka wywołać silny gniew. Postawę dominacyjną można uważać za wentyl bezpieczeństwa dający częściowo ujście wrogości w sposób niedestrukcyjny; jako osłabiony wyraz wrogości postawa taka pozwala powstrzymać impulsy często destrukcyjne.

Wściekłość wywołana oporem może ulec wyparciu, a z kolei wyparta wrogość, jak już widzieliśmy, prowadzi do powstania nowego lęku, który objawiać się może w postaci depresji lub poczucia zmęczenia. Może się wtedy wydać, że depresja czy stany lękowe pojawiają się bez żadnej stymulacji zewnętrznej, gdyż sytuacje, które je wywołują, są tak błahe, że uchodzą uwagi, a neurotyk nie zawsze jest świadomy swoich reakcji. Związek między wydarzeniami wyzwalającymi lęk a późniejszymi można odkryć jedynie stopniowo w toku dokładnego badania.

Inną cechą szczególną osób z silną potrzebą dominowania jest niezdolność do zawierania jakichkolwiek związków partnerskich opartych na zasadzie równości. Muszą oni być przywódcami, gdyż inaczej czują się zupełnie zagubieni, zależni i bezradni. Są tak autokratyczni, że wszystko, co nie jest absolutną dominacją, odczuwają jako podporządkowanie. Jeżeli gniew zostanie wyparty, mogą odczuwać przygnębienie, zniechęcenie lub zmęczenie. Często jednak poczucie bezradności może być jedynie określną drogą do zapewnienia sobie dominacji lub wyrażenia wrogości, jeśli pozbawiono ich możliwości przewodzenia. Oto przykład: pewna kobieta spacerowała z mężem po obcym mieście. Do pewnego momentu orientowała się w drodze, ponieważ przestudiowała wcześniej plan miasta i objęła prowadzenie. Gdy jednak doszli do miejsc i ulic, których nie знаła z planu, zaczęła czuć się niepewnie i musiała przekazać prowadzenie mężowi. I chociaż dotychczas była wesoła i aktywna, to nagle poczuła się zupełnie wyczerpana i ledwo powłóczyła nogami. Większość z nas zna takie związki między małżonkami, rodzeństwem, przyjaciółmi, w których osoba neurotyczna zachowuje się jak poganiacz niewolników, wykorzystując swą bezradność, żeby zmusić innych do podporządkowania się jej woli i aby ustawicznie domagać się zdobywania czyjejs

troskliwości i pomocy dla siebie. Charakterystyczne dla takich sytuacji jest to, że neurotyk nigdy nie docenia wysiłków poczynionych na jego rzecz, reagując jedynie nowymi skargami i nowymi żądaniem albo, co gorsza, zarzuca otoczeniu, że go zaniedbuje i wykorzystuje.

To samo zachowanie można zaobserwować w toku psychoanalizy. Pacjenci tego typu proszą rozpaczliwie o pomoc, ale nie tylko nie poddają się żadnej sugestii, ale nawet wyrażają gniew z powodu braku pomocy. Jeżeli uda im się uzyskać pomoc w formie uświadomienia sobie jakiejś nieznanej im dotąd cechy, natychmiast zaczynają ponownie martwić się, skutecznie wymazując wgląd uzyskany w wyniku ciężkiej pracy analityka. Pacjent zmusza następnie analityka do podejmowania nowych wysiłków, skazanych, tak jak poprzednie, na nic powodzenie.

Pacjent może w takiej sytuacji uzyskać podwójną satysfakcję: sprawiając wrażenie bezradnego, odnosi pewnego rodzaju sukces przez to, że zmusza analityka do wyręczania go w ciężkiej pracy. Jednocześnie strategia ta wywołuje zwykle poczucie bezradności u analityka przez co neurotyk, nie umiejący w wyniku własnych problemów dominować w sposób konstruktywny, znaj duje możliwość dominacji, która do niczego pozytywnego nie prowadzi. Nie trzeba dodawać, że satysfakcja ta jest nie uświadomiona, tak zresztą, jak i technika, za pomocą której została osiągnięta. Pacjent uświadamia sobie jedynie, że nie może uzyskać pomocy, chociaż bardzo jej potrzebuje. Dlatego sądzi, że jego zachowanie jest zupełnie usprawiedliwione i że ma pełne prawo złościć się na analityka. A przecież nie może nie zauważyć, że prowadzi podstępą grę, boi się zatem zdemaskowania i odwetu. Czuje się wobec tego zmuszony do obrony i do wzmocnienia własnej pozycji, a czyni to poprzez odwracanie szyków - to nie on potajemnie realizuje jakąś destrukcyjną agresję, lecz analityk zaniedbuje go, oszukuje i wykorzystuje. Taką postawę może jedynie przyjąć i utrzymywać się w takim przekonaniu tylko wtedy, gdy naprawdę ma poczucie, że jest ofiarą. W takiej sytuacji człowiek nie tylko nie stara się uświadomić sobie tego, że nikt nie wyrządza mu krzywdy, ale przeciwnie - chce za wszelką cenę utrzymać się w takim przekonaniu, bowiem nabrało ono dla niego takiej ważności, że nie może z niego łatwo zrezygnować, chociaż w rzeczywistości nie pragnie, żeby go krzywdzono.

Postawa dominacyjna może zawierać tyle wrogości, że wywołuje nowy lęk. Może to doprowadzić do takich zahamowań, jak niezdolność do wydawania rozkazów, do stanowczości, do wyrażania konkretnych opinii, wobec czego neurotyk często sprawia wrażenie nadmiernie uległego. To z kolei powoduje, że mylnie uważa swoje zahamowanie za przejaw wrodzonej łagodności.

U osób, u których dominuje pragnienie zdobycia prestiżu, wrogość manifestuje się zwykle w chęci poniżania innych. Skłonność ta jest najsilniejsza u osób, które zostały boleśnie zranione w swej godności, a które w efekcie szukają odwetu. Ludzie ci zwykle przeżyli w dzieciństwie wiele upokarzających doświadczeń związanych bądź z warunkami społecznymi, w jakich się wychowali (na przykład przynależność do grupy mniejszościowej lub życie w biedzie, mimo że ma się jednocześnie bogatych krewnych), bądź z ich własną pozycją w rodzinie (na przykład pomijanie przy jednoczesnym wyróżnianiu innych dzieci, odtrącenie, traktowanie przez rodziców jak zabawkę, naprzemienne rozpieszczanie i zawstydzanie czy „ucieranie nosa”). Doświadczenia takie często ulegają zatarciu, jednak z powodu przykrych skutków, jakie pozostawiają, bywają ponownie uświadamiane, jeżeli problemy z nimi związane zostaną wyjaśnione. U dorosłych neurotyków dają się zaobserwować jedynie pośrednie skutki tych sytuacji z dzieciństwa, skutki utrwalone przez „błędne koło”, w którym się znaleźli, a są to: poczucie poniżenia - chęć upokorzenia innych - zwiększona wrażliwość na poniżenie spowodowana oba wąż zemsty - zwiększone pragnienie poniżania innych

Skłonności do upokorzenia zostają u neurotyka wyparte, jest on bowiem człowiekiem wrażliwym i wie, jak bardzo poniżenie może zboleć i jak silnie popycha do zemsty. Instynktownie boi się więc takich reakcji u innych. Niemniej niektóre z tych skłonności mogą się ujawniać w różnej postaci:

nieumyślnego lekceważenia innych (na przykład, gdy każe się komuś czekać), mimo wolnego stawiania innych w kłopotliwych sytuacjach czy doprowadzania ich do zbytniego uzależnienia. Jeżeli nawet neurotyk zupełnie nie zdaje sobie sprawy z tego, że chce innych upokarzać lub że właśnie to uczynił, to jego stosunki z innymi będzie przenikał bezprzedmiotowy lęk objawiający się ciągłym oczekiwaniem pretensji lub poniżania. Do obaw tych wrócić jeszcze przy omawianiu lęku przed niepowodzeniem. Zahamowania wynikające z tej wrażliwości na poniżenie pojawiają się często w postaci potrzeby unikania wszystkiego, co mogłoby w jakikolwiek sposób wydawać się innym upokarzające: neurotyk może nie umieć skrytykować, odrzucić propozycji czy zwolnić pracownika, i dlatego często sprawia wrażenie nadmiernie troskliwego i uprzejmego.

Skłonność do poniżania może się wreszcie kryć za tendencją do podziwiania. Skoro upokarzanie innych jest zachowaniem dokładnie przeciwnym obdarzaniu ich podziwem, druga reakcja jest najlepszym sposobem wytepienia bądź zamaskowania tendencji pierwszego rodzaju. Z tego też powodu neurotyk może łatwo popadać w obie skrajności. Postawy te mogą być w różny sposób rozłożone w poszczególnych okresach życia jednostki. Może wówczas po okresie ogólnej pogardy dla ludzi nastąpić okres kultu bohaterów; może pojawić się jednocześnie kult mężczyzn z pogardą dla kobiet, lub odwrotnie, można też zaobserwować ślepy podziw dla paru osób przy równie ślepej pogardzie dla reszty świata. W toku analizy zauważamy często, że obie te postawy mogą wystąpić równocześnie. Pacjent może odczuwać w stosunku do analityka ślepy podziw i jednocześnie pogardę, przy czym albo tłumi jedno z tych uczuć, albo oscyluje między jednym a drugim.

Przy dążeniu do posiadania wrogość jest zwykle związana z tendencją do pozbawiania innych czegoś. Pragnienie oszukania, okradzenia, wykorzystania czy frustrowania innych nie jest samo w sobie pragnieniem neurotycznym. Może wynikać z pewnych wzorów kulturowych, może je usprawiedliwiać aktualna sytuacja, można je wreszcie uważać za zwykły przejaw oportunistów. U neurotyka natomiast skłonności takie zawierają duży ładunek emocjonalny. Nawet jeżeli korzyści, jakie w ten sposób osiąga, są małe i nieistotne, będzie odczuwał dumę i uniesienie w razie sukcesu; może poświęcić niewspółmiernie dużo czasu i wysiłku, aby znaleźć tzw. okazję, mimo że korzyści z tego płynące są znikome. Zadowolenie z sukcesu ma dwa źródła: poczucie, że się kogoś przechytryło, oraz poczucie, że się kogoś zraniło.

Owa tendencja do pozbawienia czegoś innych przybiera wiele różnych postaci. Neurotyk będzie odczuwał niechęć do lekarza, że nie leczy go za darmo albo przynajmniej za mniej niż może zapłacić. Będzie się złościł na swoich pracowników, jeżeli nie będą chcieli pracować nadprogramowo za darmo. Tendencję do eksploatacji uzasadnia się często w stosunkach z przyjaciółmi i dziećmi, powołując się na zobowiązania, jakie mają wobec podmiotu. Rodzice potrafią zniszczyć swoim dzieciom życie, domagając się na tej podstawie wyrzeczeń, a jeżeli nawet tendencja ta nie przybiera tak destrukcyjnej formy, każda matka hołdująca zasadzie, że dziecko istnieje dla jej własnego zadowolenia, nie może nie eksploatować go emocjonalnie. Neurotyk tego typu może także odmawiać ludziom różnych rzeczy - pieniędzy, które powinien zapłacić, informacji, której mógłby udzielić, czy zadowolenia seksualnego, którego ktoś ma prawo od niego oczekiwać. O istnieniu tendencji rabunkowych mogą świadczyć powtarzające się marzenia senne o takiej tematyce; może też odczuwać wręcz pociąg do kra dzieży, który jednak kontroluje; może nawet w jakim okresie życia być kleptomaniem.

Osoby należące do tej ogólnej grupy często nie uświadamiają sobie tego, że ktoś przez nich coś traci. Wskutek lęku związanego z pragnieniem pozbawienia innych czegoś może się pojawić zahamowanie, ilekroć czegoś się od nich oczekuje, w związku z tym na przykład zapominał i kupić oczekiwany prezent urodzinowy albo nagle tracą potencję, jeżeli kobieta gotowa jest im ulec. Nie zawsze jednak lęk ten prowadzi do rzeczywistego zahamowania. Może się ujawnić w postaci utajonej obawy, że kogoś eksploatują lub czegoś pozbawiają, co rzeczywiście może się zdarzyć,

choć gdyby uświadomili ją sobie, odrzuciliby podobną intencję z oburzeniem. Neurotyk może żywić (tego rodzaju obawy w sytuacjach, w których wcale ta kich tendencji nie przejawia, nie uświadamiając sobie natomiast zupełnie tego, że w innych okolicznościach istotnie eksploatuje ludzi lub pozbawia ich czegoś.

Tym skłonnościom do pozbawiania czegoś innych towarzyszy emocjonalna postawa zazdrości i zawiści. Większość z nas odczuwa pewną zawiść, jeżeli ktoś inny korzysta z przywilejów, które sami chcielibyśmy mieć. U człowieka zdrowego nacisk położony jest jednak na to, że sam pragnąłby danych przywilejów dla siebie; neurotyk natomiast przede wszystkim żałuje ich innym i to nawet wtedy, gdy sam ich wcale nie chce. Matki często zazdroszczą dzieciom ich wesołości i bez troski, przypominając im, że „ten się śmieje, kto się śmieje ostatni”. Neurotyk będzie usiłował ukryć brutalność swej zazdrosnej postawy, tłumacząc, że jego zawiść jest uzasadniona. Przywileje, z jakich korzystają inni, czy to chodzi o dziewczynę, odpoczynek czy posadę, wydają mu się tak wspaniałe i godne pożądania, że chęć posiadania tego samego wydaje mu się w pełni usprawiedliwiona. Usprawiedliwienie to możliwe jest tylko dzięki jakiemś mimowolnemu sfalszowaniu faktów: niedocenieniu tego, co się samemu posiada, oraz złudzeniu, że przywileje innych są rzeczywiście godne pożądania. Człowiek może oszukiwać siebie tak dalece, że naprawdę uwierzy, iż znajduje się w opłakanym stanie, gdyż brak mu tej właśnie rzeczy, którą posiada ktoś inny. Cena, jaką musi zapłacić za to fałszerstwo, to nieumiejętność cieszenia się i doceniania tych źródeł szczęścia, jakie jemu są dostępne. Nieumiejętność ta chroni go jednak z kolei przed zawiścią innych, której się tak bardzo boi. Nie pozbawia się świadomie zadowolenia z tego, co posiada - jak to czyni wiele zdrowych osób, które z uzasadnionych powodów chcą uniknąć zawiści innych i ukrywają swoją rzeczywistą sytuację - ale doprowadzając dzieło do końca, naprawdę pozbawia się jakichkolwiek radości. Jego własna broń obraca się przeciwko niemu samemu: chce mieć wszystko, lecz na skutek swoich destrukcyjnych popędów i lęków pozostaje w końcu z pustymi rękoma.

Rzecz jasna, skłonność do pozbawiania czegoś innych lub eksploatowania ich, tak jak wszystkie inne omówione przez nas wrogie tendencje, nie tylko powstaje na tle zaburzonych kontaktów międzyludzkich, ale także prowadzi do dalszych zaburzeń. Tendencja taka musi wzbudzać u człowieka uczucie skrępowania lub nawet nieśmiałości wobec innych, szczególnie wtedy, gdy jest mniej lub bardziej nieświadoma. Człowiek wykazujący taką skłonność może zachowywać się i czuć swobodnie i naturalnie w obecności ludzi, od których niczego nie oczekuje, natomiast będzie się czuł zażenowany, ilekroć istnieje jakaś szansa zdobycia czegoś od innego człowieka. Korzyść może być wyraźna, jak na przykład wtedy, gdy człowiek poszukuje konkretnych informacji czy wstawiennictwa, może także dotyczyć czegoś o wiele mniej namacalnego, jak samej perspektywy przyszłych względów. Dotyczy to w równym stopniu związków erotycznych, jak też wszelkich innych kontaktów międzyludzkich. Neurotyczna kobieta mająca takie właściwości może się zachowywać w sposób bezpośredni i spontaniczny w stosunku do mężczyzn, na których jej nie zależy, od czuwa natomiast zażenowanie i skrępowanie w obecności mężczyzny, o którego miłość zabiega, ponieważ zdobycie jego uczuć jest dla niej równoznaczne z uzyskaniem czegoś od niego.

Osoby takie mogą mieć wyjątkowo dużą zdolność zarabiania pieniędzy, wyładowując w ten sposób z korzyścią dla siebie swoje różne impulsy. Częściej jednak rozwijają się u nich zahamowania w kwestiach zarobkowych i dlatego ociągają się z żądaniem zapłaty lub pracują bardzo wiele, nie otrzymując odpowiedniego wynagrodzenia, wskutek czego wydają się bardziej hojni niż są w istocie. Zaczynają się wtedy skarżyć na zbyt niskie zarobki, nie uświadamiając sobie często, skąd wynika ich niezadowolenie. Neurotyk, u którego zahamowania rozszerzają się na inne sfery jego działalności, staje się w końcu tak niesamodzielny, że inni muszą go utrzymywać. Zaczyna wtedy wieść pasożytniczy tryb życia, zaspokajając w ten sposób swe tendencje do wyzyskiwania innych. Ta pasożytnicza postawa nie musi wyrażać się w ogólnym stwierdzeniu, że „świat powinien mnie utrzymywać”; może występować w formie bardziej subtelnej, kiedy to człowiek oczekuje, że inni będą mu wyświadczać przysługi, przejmować inicjatywę, podsuwać pomysły do jego pracy - kiedy

zatem oczekuje, że inni przejmą odpowiedzialność za jego życie. Postawa ta prowadzi do nieco innego podejścia do życia w ogóle: człowiek taki zatracą poczucie, że jego własne życie zależy przede wszystkim od niego samego, postępuje tak, jakby to, co się z nim dzieje, w ogóle go nie obchodziło, jakby dobro i zło pochodziły z zewnątrz, a on sam nie miał w tym żadnego udziału, oczekując od innych tylko dobra, a winiąc ich za wszystko co złe. A ponieważ postępowanie takie prowadzi zwykle do nawarstwiania się sytuacji niekorzystnych, nieuniknione jest zatem wciąż rosnące rozgoryczenie do świata. Opisaną tu postawę pasożytniczą można odnaleźć również w neurotycznej potrzebie miłości, szczególnie wtedy, gdy przybiera ona postać pragnienia korzyści materialnych.

Innym skutkiem neurotycznej skłonności do wyzysku lub pozbawienia czegoś drugiego człowieka jest ciągła obawa, żeby nie zostać oszukanym lub wyzyskanym przez innych. Neurotyk może żyć w stałej obawie, że ktoś go wykorzysta, ukradnie mu pieniądze lub jego pomysły, a w stosunku do każdego napotkanego człowieka będzie reagował lękiem, że ten może od niego czegoś chcieć. Nieproporcjonalny z pozoru gniew wywołują sytuacje, w których rzeczywiście ktoś go oszukuje - na przykład taksówkarz, który nie jedzie najkrótszą trasą, czy kelner, który mu przynosi zawyżony rachunek. Wartość psychologiczna rzutowania na innych własnych skłonności do wykorzystania jest wyraźna. Znacznie przyjemniej i łatwiej jest odczuwać usprawiedliwione oburzenie na innych, niż spojrzeć w oczy własnym problemom. Ponadto histerycy często oskarżają innych, aby ich onieśmielić, albo wymuszają na nich poczucie winy, aby pozwalali im się wykorzystywać. Sinclair Lewis świetnie opisał tego rodzaju strategię na przykładzie osobowości pani Dodsworth¹.

Cele i funkcje neurotycznego dążenia do władzy, prestiżu i posiadania można schematycznie przedstawić w sposób następujący:

Cele:	Ochrona przed:	Wrogość pojawiają się w postaci:
władza	bezradnością	skłonności do dominacji
prestiż	upokorzeniem	skłonności do poniżania
posiadanie	nędzą	skłonności do pozbawiania czegoś innych

Zasługą A. Adlera było dostrzeżenie i podkreślenie znaczenia tych dążeń, roli, jaką odgrywają w powstawaniu objawów nerwicowych, i ukrytych postaci, w jakich występują. Adler uważa jednak te dążenia za podstawową tendencję natury ludzkiej, która sama przez się nie wymaga wyjaśnienia²; przyczyn ich wzmożenia w nerwicach doszukuje się w poczuciu niższości i w brakach natury fizycznej.

Freud także dostrzegał liczne skutki tego rodzaju dążeń, nie uważał natomiast, że należą do jednej kategorii. Dążenie do prestiżu traktował on jako przejaw tendencji narcystycznych. Początkowo dążenia do władzy i posiadania oraz zawartą w nich wrogość uważał za pochodne „fazy analno-sadystycznej”; później jednak stwierdził, że takich form wrogości nie można redukować do podłoża seksualnego, wobec tego sądził, że są one przejawem „instynktu śmierci”, pozostając tym samym wierny swej orientacji biologicznej. Jednak ani Adler, ani Freud nie dostrzegli roli lęku w powstawaniu tych popędów, żaden z nich nie zwrócił też uwagi na wpływ czynników kulturowych na formy ich wyrażania.

1 Chodzi o bohaterkę powieści *Samuel Dodsworth* (1929) tego amerykańskiego pisarza [przyp. tłum.].

2 Taką samą jednostronną ocenę pragnienia wiedzy znajdujemy w książce Nietzschego *Wola mocy*.